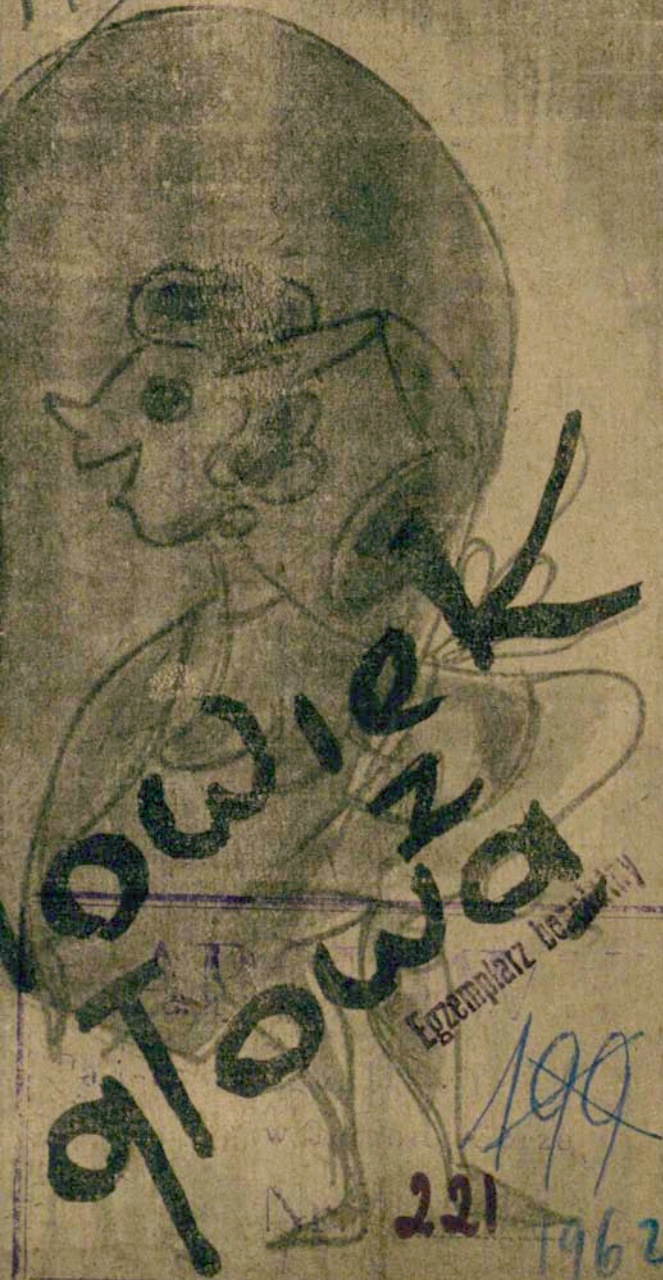


1961/2



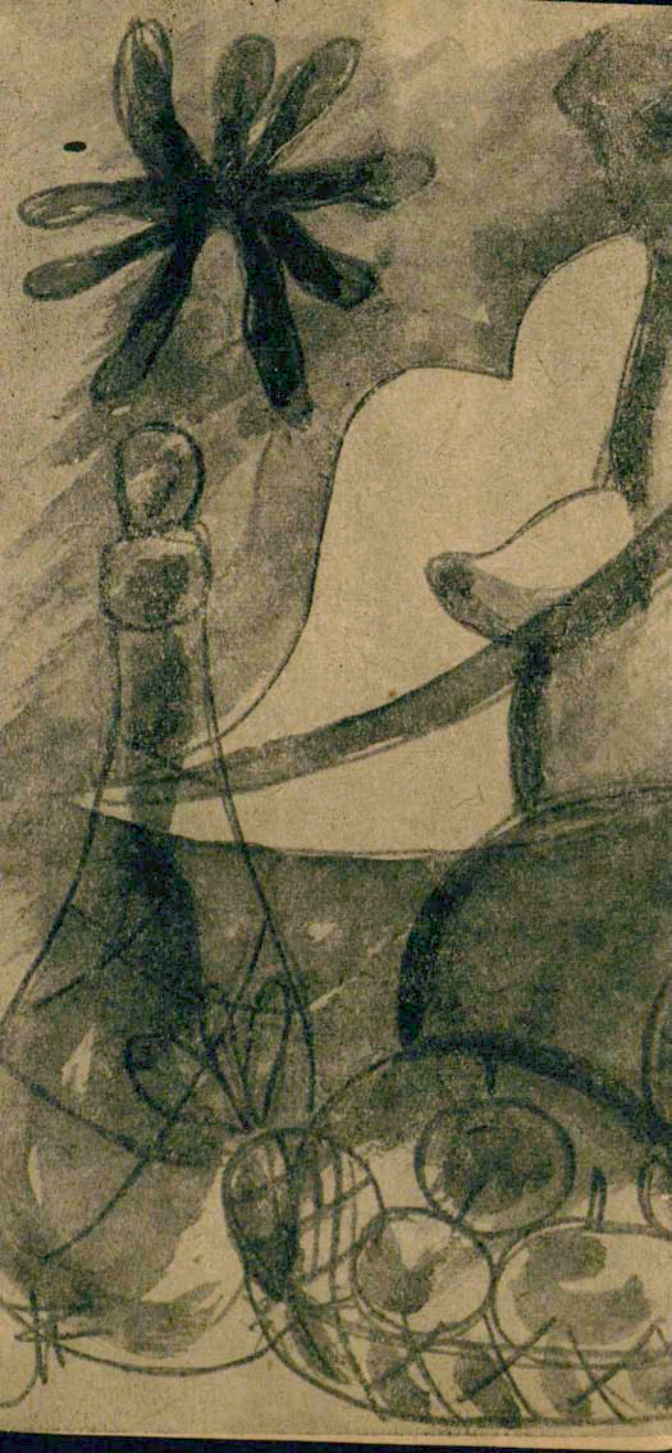
Handwritten text in a stylized, dark green font, possibly representing a name or title. The characters are large and bold, with some resembling 'K', 'O', 'G', 'I', 'E', 'K', 'Z', 'A', 'D', 'A'. The text is written over the lower part of the drawing.

Exemplarz bez...

~~199~~

221

1962



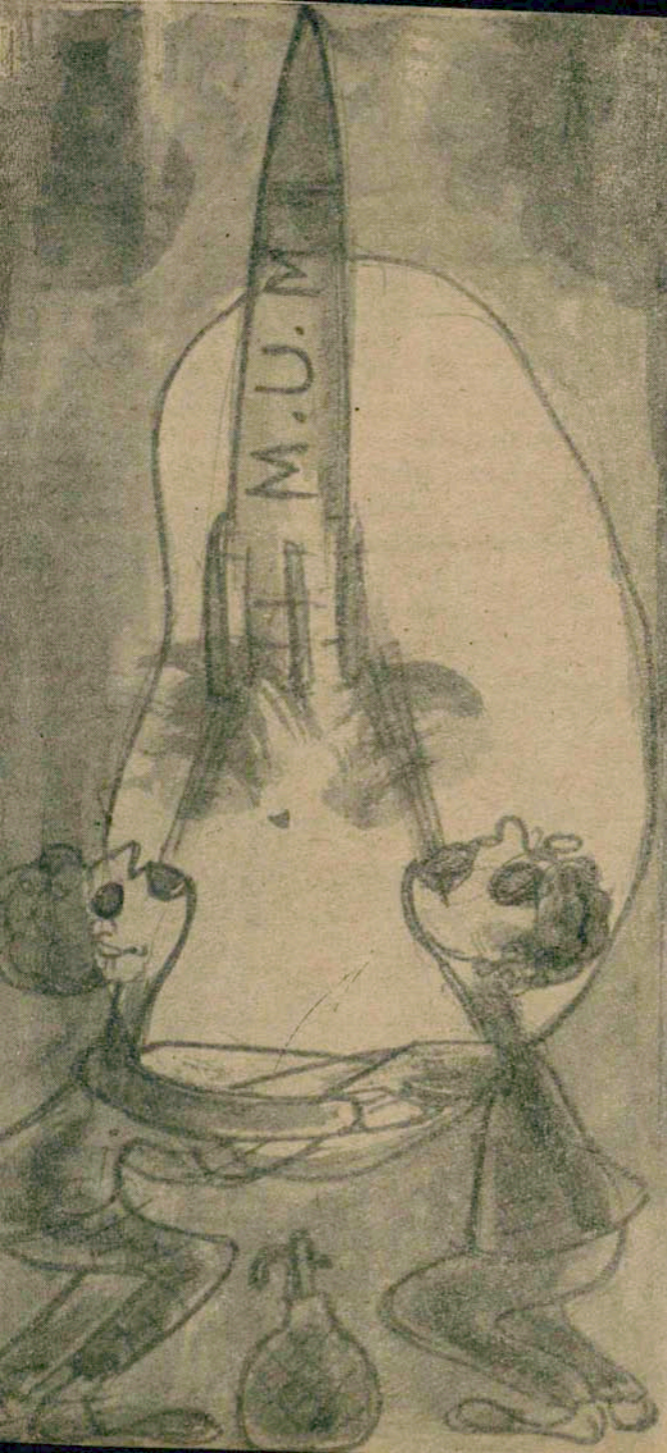
27. III. 1962 r.

SWIATOWY DZIEŃ TEATRU"

(po raz pierwszy)

Na IX kongresie Międzynarodowego Instytutu Teatralnego (ITI) działającego pod patronatem UNESCO, który odbył się w czerwcu 1961 r. w Wiedniu, zapadła jednomyślna uchwała ustanawiająca dzień 27 marca jako międzynarodowe święto teatru. Corocznie w tym dniu w całym świecie odbywać się będą wielorakie imprezy poświęcone tej dyscyplinie sztuki. Dzień ten będzie również corocznie połączony z inauguracją Teatru Narodów, którego siedzibą jest Paryż.

Dzień 27 marca winien w całym świecie dać sposobność (takie są intencje ITI) do wszechstronnej propagandy sztuki teatru, jako tej dziedziny kultury, która służy porozumieniu między narodami, a przez to stanowi doniosły instrument pokojowego współżycia.



Janusz Warmiński

CZŁOWIEK Z GŁOWĄ

Komedia w 3 aktach

Reżyseria i scenografia:
ALEKSANDER FOGIEL

Asystent reżysera:
SABINA MIELCZAREK

P R E M I E R A

dnia 15 marca 1962 roku w Jeleniej Górze

PAŃSTWOWE TEATRY DOLNOŚLĄSKIE W JELENIEJ GÓRZE

KIEROWNIK ARTYSTYCZNY:
ZUZANNA ŁOZIŃSKA

D Y R E K T O R:
WŁADYSŁAW ZIEMIAŃSKI

KIEROWNIK LITERACKI:
MIECZYŚLAW MARKOWSKI

O S O B Y:

- Roman Nawrocki — Dyr. Instyt. Budown.
Pocisków Międzyplanetarnych . . . — LEON ŁABĘDZKI
- Barbara — jego żona . . . — DANUTA BOROWSKA .
- Karol Księżycki — człowiek z głową . . — BOGUSŁAW KOZAK
- Jerzy Bugała — Dyr. Departamentu
w Min. Spraw Kosmicznych . . . — STANISŁAW ŁOPATOWSKI
- Genowefa — jego żona . . . — KRYSZYNA CIESIELSKA
- Lidia — asystentka prof. Wegnera . . . — INA MASIEJEWSKA
- Sława Stawska — dziennikarka . . . — HENRYKA BALDY
- Ninette — pomoc domowa do spraw
specjalnych . . . — SABINA MIELCZAREK

Rzecz dzieje się absolutnie współcześnie i oczywiście w Warszawie.

JANUSZ WARMIŃSKI

OD AUTORA

Muszę przyznać, że pewna kategoria przestępców zawsze mi imponowała. Z prawdziwą pasją lubię wylapywać wszystkie historyjki o ludziach, którzy obdarzeni genialnym talentem autorskim, bogatą wyobraźnią i głębszą znajomością ludzkiej natury dokonują czynów tak niebywałych, że muszą wejść w kolizję z ustalonymi normami moralnymi i społecznymi. Te wybitne indywidualności rozzadzają konwencjonalne prawa rządzące naszym życiem ściągają na siebie zamiast podziwu — gniew. Tylko przez czysty przypadek zamiast bohaterami kronik historycznych stają się bohaterami kronik sądowych.

Nie umiem doprawdy ukryć szacunku dla człowieka, który nie posiadając pełnych kwalifikacji ankietowych potrafi wystrychnąć na dudka swego bliźniego obdarzonego inteligencją, stanowiskiem i wzorową kartoteką. Nie mówię tu oczywiście o cwaniakach warszawskich sprzedających przed wojną naiwnemu chłopku kolumnę Zygmunta. Albo o hochsztaplerach wyłudających grube tysiące od bliźnich, którzy ich nie mają. Proszę sobie natomiast wyobrazić człowieka, któremu udało się zaciągnąć pożyczkę u... Harpogona. Tego naturalnie nie mógłby dokonać byle kto. Wyobrażam sobie co by to mogła być za pyszna scena. Jaki dialog. Jaki popis działania słownego. Wyjaśnienie: działanie słowne tj. posługiwanie się słowem w określonym celu. O potędze słowa wiedzą zakochani, politycy i kupcy. Słowami można doprowadzić kogoś do obłędnej radości lub wpędzić w obłędną rozpacz. Słowo zdolne jest pchnąć tłumy na barykady lub rzucić na kolana. Wybitni mówcy robili zawrotne kariery. Nawet ci mniej utalentowani. Umiejętność posługiwania się słowem jest umiejętnością najbardziej popłatną. Pomiędzy słowem pisanym a słowem mówionym jest kolosalna różnica. O ile sztuka pisania jest elitarna, o tyle sztuka mówienia jest chyba najbardziej demokratyczną ze sztuk. Obok adwokatów, kaznodziejów i męźków stanu upra-

wiają ją handlarze, urzędnicy i szarlatani. Niedawno przysłuchiwałem się bitą godzinę rzeźnikowi, który ani na sekundę nie przerywał monologu ze swoimi klientkami obsługując je bez chwili wytchnienia. Tym rodzaju żeńskiego wybuchał zamiast gniewem, spazmatycznym śmiechem. Monolog ten naszpikowany był takimi powiedzonkami, że nikt nie zwrócił uwagi czym naszpikowane było mięso błyskawicznie zawijane w papier przez rozmówcę. Poszły wszelkie kości i obrzynki bez jednego sprzeciwu. „Mięso jak mięso, ale ten rzeźnik, moja pani”. Dla ścisłości muszę dodać, że rzecz miała miejsce w Paryżu, w dzielnicy Passy, obok miejsca gdzie mieszkał Balzak. Proszę mnie jednak nie posądzić o snobizm. Kiedyś przeczytałem w „Trybunie Ludu” historię o człowieku, który sam się kreował na wybitnego uczonego i zajął stanowisko rzeczoznawcy w jednym z ministerstw a czując, iż mu się usuwa grunt pod nogami, zgłosił się dobrowolnie do prokuratora. Musiałem się poddać, jak zwykle w takich wypadkach, urokowi nieprzeciętnej jednostki. Bo to nie koniec historii. W rok potem ten sam osobnik wypłynął w Pałacu Kultury w jednej z placówek PAN-u jako przewodniczący jakiejś naukowej komisji. Ile bym za to dał, by móc temu człowiekowi towarzyszyć w jego karierze krok po kroku. Spotykać ludzi, którzy pomogli mu wspinać się po drabinie społecznego awansu. Poznać metody jakimi się posługiwał w obezwładnianiu swoich przeciwników. Nie dlatego by pójść w jego ślad. Chciałbym dotrzeć do dna ludzkiej głupoty. Wyobrażam sobie jak jest rozbudowana jej hierarchia i jakie bogactwo odmian. I oto dochodzę do sensu sprawy — do „wydźwięku” mej sztuki. Zawsze zastanawiałem się, dlaczego piętnujemy publicznie „ludzi z głową” zamiast ludzi bez głowy”. Ci pierwsi nie mogliby przecież istnieć bez tych drugich. Okazja, jak mówią, stwarza złodzieja. Niepokoi mnie tylko, że tych okazji jest tak wiele. Sztuka moja wbrew przekornemu tytułowi jest więc wymierzona nie przeciw bohaterom kronik sądowych a przeciw tym, o których one nie wspominają. Wprawdzie naiwnych nie sieją, ale glebę mamy zbyt urodzajną. Do tego wniosku doszedłem czytając gazety.

(„Życie teatru” 6/1961)

Przedstawienie prowadzi
WŁADYSŁAW SAWKO

Kontrola tekstu
KRYSTYNA KOZAK

Kierownik techniczny
MIECZYŚLAW KULCZYK

Kierownik sceny
TADEUSZ TEKIELA

Brygadier sceny
JAN PRZYDRYGA

Światło
LECH MENESIAK

Rekwizyty
TADEUSZ HALPERN

Kierownicy Pracowni:

krawieckiej
EMILIA ROCHOWICZ

elektrotechnicznej
BENEDYKT ZIENTALAK

stolarskiej
FRANCISZEK NOWAK

perukarskiej
JÓZEFA GRABOWSKA

malarskiej
HELIODOR JANKOWSKI

tapicerskiej
WIKTOR GODYŃ

szewskiej
ALEKSANDER DRAL

Główny rekwizytor
MIROŚLAW RAKOWICZ

Prace modelatorskie
HENRYK MOTEKAT

